Dziś 8 stron — Sport

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK, 13 MAJA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 130

Potworny mord w Łodzi.

Teść zarąbał siekierą swego zięcia zato, iż maltretował żonę.

W nocy z soboty na niedzielę Bałuty wstrząśnięte zostały potwornym mordem.

W jednopiętrowym domku przy ulicy Łagiewnickiej 24 mieszkali małżonkowie 28-letnia Józefa i 26-letni Antoni Millerowie wraz z kilkumiesięcznem dzieckiem.

Żyli oni w skrajnej nędzy. Miller, karany swego czasu więzieniem za kradzież, od paru lat nigdzie nie pracował i nie starał się o żadne zajęcie.

Gdy czasem zarobił nawet gdzieś przypadkowo parę złotych, nie myślał o żonie i dziecku, lecz udawał się do knajpy na wódkę.

Millerowa nawet już nie czyniła wyrzutów, gdyż z biegiem czasu przyzwyczaiła się do swej strasznej sytuacji i ŻYŁA ZE WSPARCIA, UDZIELANEGO PRZEZ SWEGO OJCA PACIORKA, zamieszkałego w tej samej dzielnicy.

Ojciec jej natomiast, który ze swej skromnej tygodniówki musiał utrzymywać aż dwie rodziny, nie chciał się pogodzić z tym stanem rzeczy i niejednokrotnie awanturował się z zięciem.

Awantury te, które przybierały coraz gwałtowniejszy charakter, w końcu doprowadziły do krwawej zbrodni. Onegdaj wieczorem Miller wrócił do domu pijany. W mieszkaniu znajdował się wówczas teść i Millerowa.

Młoda kobieta, zalewając się gorzkiemi łzami, zawołała do męża:

— Jak ci nie wstyd! My tu umieramy z głodu, a ty łajdaczysz się po knajpach!

Mąż spojrzał na nią ponuro.

— To nie twoja sprawa, co ja robię! Siedź cicho — odparł jej.

Gdy Millerowa w coraz ostrzejszej formie poczęła mu czynić wyrzuty, rozpuszony mąż począł ją bić pięściami po głowie. Wówczas to do awantury wmieszał się teść, który początkowo zachowywał się zupełnie spokojnie.

SCHWYCIŁ ON SIEKIERĘ, LEŻĄCĄ PRZY PIECU I Z CAŁEJ SIŁY UDERZYŁ NIĄ W GŁOWĘ MILLERA.

Miller zwalił się na podłogę, brocząc obficie krwią. Teść, nie panując już zupełnie nad swemi nerwami, zadał mu jeszcze kilka uderzeń w szyję i uspokoił się dopiero wówczas, gdy Miller przestał zdradzać oznaki życia.

Po dokonaniu zbrodni, Paciorek udał się do swego mieszkania. Millerowa pozostała u siebie i poczęła usypiać dziecko, leżące w kołysce, nie zwracając zupełnie uwagi na zmasakrowane zwłoki męża, spoczywające prawie u jej stóp.

Upłynęła godzina...

O morderstwie dowiedzieli się nieliczni lokatorzy domu przy ulicy Łagiewnickiej. Zaalarmowano III-ci komisarjat policji. Wkrótce na miejscu zbrodni zjawił się naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz Weyer.

Millerowa na widok policji nie straciła zimnej krwi.

— MÓJ OJCIEC GO ZABIŁ — OŚWIADCZYŁA.

Udano się do Paciorka, który leżał już w łóżku. Zabójca początkowo nie chciał się przyznać do zbrodni, lecz gdy dowiedział się, że córka wskazała go już policji, potwierdził jej zeznania.

— Mój zięć był łotrem, tacy ludzie nie powinni żyć na świecie — oświadczył.

Paciorka po dokładnem przesłuchaniu w urzędzie śledczym odstawiono do więzienia. Aresztowano również żonę Millera, gdyż policja jeszcze dokładnie nie ustaliła, czy nie brała ona żadnego udziału w zbrodni. —d.—

Niemcy chcą wygłodzić robotników,

byleby tylko nie płacić odszkodowań.

Berlin, 12 maja.

Ogłoszony właśnie tygodniowy wykaz Banku Rzeszy stwierdza ponowne skurczenie się obiegu banknotów w Niemczech i odpływ dewiz zagranicę.

W obecnym stanie pokrycie banknotów emitowanych przez Bank Rzeszy, wynosi zaledwie 41 proc. wobec 43 proc. w ubiegłym tygodniu, a więc oddalone jest zaledwie o 1 proc. od statutowo ustalonej granicy minimalnej.

Dalsze osłabienie waluty niemieckiej pociągnie za sobą brzemienne skutki, ponieważ plan Dawesa przewiduje, że gdyby pokrycie banknotów niemieckiego banku emisyjnego spadło do 40 proc., wówczas ustaje przekazywanie sojusznikom odszkodowań niemieckich.

Przed tygodniem powszechnie oczekiwano, że Bank Rzeszy dla przeciwdziałania odpływowi dewiz podwyższy stopę dyskontową. Schacht obrał jednak inną drogę, a mianowicie restrykcję kredytów.

Nagłe zamknięcie kredytów bankowych zmusiło niemieckie gospodarstwo do zabezpieczenia sobie środków finansowych ze sprzedaży wartości realnych.

Wszystko wskazuje, że Niemcy stanęły u progu kryzysu gospodarczego, uznanego przez koła nacjonalistyczne za środek sabotowania polityki wypełniania zobowiązań traktatowych.

Nacjonaliści niemieccy zdają sobie niewątpliwie sprawę, że przesilenie gospodarcze wywoła niebywały wzrost liczby bezrobotnych, ale przedewszystkiem głód i nędzę wśród rzesz robotniczych. Ale pragną oni tem właśnie zaszachować sprzymierzonych, chociaż skutki tej gry mogą być zgubne dla samych Niemiec.

Zgon referenta Kucharkowskiego

w szpitalu wileńskim.

Wilno, 11 maja.

W klinice chirurgicznej Uniwersytetu zmarł referendarz wydziału bezpieczeństwa wojew. nowogródzkiego Włodzimierz Bohdan Kucharkowski, ofiara bezprzykładnego czynu, dokonanego przez dyplomatę sowieckiego Apanasiewicza w Baranowiczach. Zmarły Kucharkowski pozostawił żonę, która do ostatniej chwili nie opuszczała łoża chorego, matkę zamieszkałą w Kijowie oraz dwóch braci, uczniów gimnazjum im. Jagiełły w Gródku Jagiellońskim. Wszystkie wymienione osoby pozostawały na utrzymaniu zmarłego i obecnie pozostały bez dalszych środków do życia. Braciom grozi wydalenie z bursy i gimnazjum. Jak słychać sprawą tą mają się zająć odnośne władze.

Pogrzeb zmarłego odbyć się ma na koszt rządu ze względu na to, że Kucharkowski padł na posterunku w czasie wykonywania swych obowiązków służbowych.

Jak się dowiadujemy, rząd sowiecki mimo zabiegów plenipotenta p. Kucharkowskiego adw. Jamonta nie zgłosił dotychczas gotowości wypłacenia odszkodowania rodzinom zamordowanych przez dyplomatę sowieckiego, mimo, że osoby te poszkodowane zostały podczas udzielania opieki dyplomacie sowieckiemu, w danym wypadku wyraźnie działającemu w interesie państwa sowieckiego.

Krwawe walki w Meksyku

Napady bandyckie nie ustają.

Paryż, 12 maja.

Donoszą z Mexicos City, że pomimo stłumienia powstania porządek w kraju nie został przywrócony. Napady bandyckie oraz zabójstwa spokojnych mieszkańców przybierają wprost zastraszające rozmiary.

Na odcinku kolei żelaznej Colima — Guadalajara, rabusie napadli na pociąg osobowy i doszczętnie ograbili pasażerów. Pomiędzy bandytami a eskortą wojskową pociągu wywiązała się walka, w czasie której 3 żołnierzy zostało zabitych. W stanie Jalisco górnicy zranili inżyniera amerykańskiego, pracującego w kopalni. [illegible] Stan jego jest ciężki.

10-lecie istnienia szkoły oficerskiej.

Wielkie uroczystości w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 12 maja.
Polska Agencja Telegraficzna

Bydgoska szkoła oficerska obchodziła w dniu dzisiejszym 10-lecie swego istnienia nader uroczyście.

O godz. 9.30 przed południem odbyła się na dziedzińcu szkoły podchorążych uroczysta msza polowa, celebrowana przez J. E. biskupa Bandurskiego. W nabożeństwie wzięli m. in. udział reprezentant pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego inspektor armji gen. dywizji Skierski i dowódca 15 dywizji piechoty gen. Tomme. Po nabożeństwie ks. biskup Bandurski wygłosił natchnioną kazanie.

Po nabożeństwie odbyła się defilada wychowanków szkoły, która przyjął gen. Skierski. Z kolei zebrani zwiedzili muzeum szkolne, poczem obecni byli na poświęceniu ufundowanej przez prezesa Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Oficerskiej tablicy patronów kursów szkoły. —

Grecja wybiera prezydenta.

Ateny, 12 maja.

W dniu 23 b. m. Zgromadzenie Narodowe dokona wyboru prezydenta republiki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybrany zostanie admirał Kon duriotis. W związku z wyborem prezydenta nastąpi częściowa zmiana gabinetu. —

Eksplozja kotła na statku.

Cztery osoby zabite.

CASABLANCA, 12 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Na stojącym tu na kotwicy statku holenderskim eksplodował kocioł. Skutkiem eksplozji cztery osoby zostały zabite i jedna ranna.

Nowy zarząd „Strzelca“.

Poseł Anusz prezesem.

Warszawa, 12 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dziś na walnem zebraniu delegatów związku strzeleckiego dokonano wyborów nowego zarządu. Na prezesa został powołany poseł Anusz, na członków zarządu pp.: Czaki, Minkowski, Iwanowski, poseł Koc, poseł Jędrzejewicz, Glinicki, prof. Sujkowski, Królikiewicz, poseł Kieszkowski, Jarosiewiczka, Baczyński i Stenowa.

Eksplozja gazów

30 robotników zatrutych.

Berlin, 12 maja.

Jedna z tutejsz. agencyj donosi ze St. Ziednoczonych, iż w jednem z miast, położonych na wschodzie, w fabryce chemicznej nastąpiła eksplozja. Wyziewy trujące zatruły 30 robotników, których prawdopodobnie nie da się uratować.

Ulatniające się gazy zatruły również część miasta, a ponieważ nad miastem krążył w tym samym czasie sterowiec „Los Angelos“, wśród ludności zaczęto rozszerzać pogłoski, iż zatrucie nastąpiło wskutek upadku bomb gazowych ze sterowca. Zapanowała ogólna panika.

Wielkie uroczystości

monarchistyczne w Sofji.

Sofia, 12 maja.

Dziś odbywały się w Preclawie uroczystości tysiącletniej rocznicy panowania cara Symeona. Na uroczystości zjechało kilkanaście tysięcy chłopów, prezes rady ministrów w towarzystwie członków gabinetu oraz szereg wyższych urzędników. Specjalnym pociągiem przybył król Borys, którego powitali pod bramą trjumfalną członkowie rządu, przedstawiciele władz lokalnych oraz tłumy ludności.

Uroczystości zakończone obiadem pod gołem niebem, w którym wziął również udział król Borys, miały charakter bardzo podniosły.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 7.30 wieczorem po raz przedostatni głośna sztuka F. Kruszewskiej „Sen“ z K. Lubieńską w roli głównej.

Ceny popularne.

4 przedstawienia po cenach zniżonych (od 50 gr.)

Celem uprzystępnienia najszerszym warstwom korzystania z teatru, Dyrekcja daje 4 przedstawienia po cenach najniższych, a to:

Jutro, wtorek, „Niespodzianka“
we środę „Hinkeman“
w czwartek „Sen“
w piątek „Murzyn Warszawski“ (po raz 50-ty)

Wszystkie te sztuki więcej powtarzane nie będą.

„Gorączka nafty“ z Michałem Zniczem.

W sobotę premjera arcywesołej bussinesowo - romantycznej groteski komedjowej Jana Larrica „Gorączka nafty“

TEATR KAMERALNY.

„Adwokat i róże“

Pełna poezji i subtelności 3-aktowa komedja J. Szaniawskiego grana będzie dziś wieczorem, we środę, w czwartek i w piątek.

Jutro, wtorek, przedstawienie po cenach zniżonych — dany będzie po raz 49-ty „Murzyn warszawski“.

Katastrofa samochodowa pod Kaliszem

Szofer i robotnik ciężko ranni.

Onegdaj około godziny 6-ej po południu na szosie Kalisz - Turek mniej więcej na trzecim kilometrze od Kalisza obok majątku Raszewskiego wskutek wyskoczenia widełek z gniazda, znajdującego się przy osi tylnego koła, wywrócił się samochód ciężarowy z transportem towarów, należący do firmy Miller i S-ka w Turku. Wskutek wypadku zostali przygnieceni i odnieśli obrażenia ciała szofer Adam Miklaszewski, zamieszkały w Turku oraz Marjan Gneźko, zamieszkały również w Turku. Ciężko rannego Gneźkę przewieziono do miejscowego szpitala -w. Trójcy w Kaliszu przy ul. Piłsudskiego. Zdrugotany samochód przewieziono do warsztatów reperacyjnych firmy Szubert w Kaliszu.

Straty powstałe wskutek katastrofy wynoszą około kilka tys. złotych. (W)

Matka zastrzeliła synka,

a następnie sama popełniła samobójstwo.

Bydgoszcz, 12 maja.

Donoszą z Kartuz o tragicznym wypadku, jaki się zdarzył onegdaj w rodzinie Hinców. 30-letnia Teodora Hinc, żona inkasenta elektrowni powiatowej, w przystępie zdenerwowania wystrzałem z rewolweru w skroń zabiła swego czteroletniego syna, a następnie strzeliła do siebie. Wobec śmiertelnej rany Hincowa w kilka godzin zmarła.

Jak się okazuje, desperatka z powodu niezgodnego pożycia małżeńskiego nosiła się zamiarem samobójstwa już od kilku lat.

Tajemniczy trup w walizie

na dworcu w Nissu.

Białogród 12 maja.

Komisarz policji na dworcu w Niszu, powiadomiony przez funkcjonarjuszy kolejowych, że z walizy złożonej onegdaj w magazynie wydobywa się silny i cuchnący odór, polecił otworzyć walizę, w której znaleziono zawinięty w słomę korpus młodego człowieka, bez głowy i nóg, obciętych powyżej kolan.

Waliza została wysłana z dworca białogrodzkiego w dniu 7 maja i zaadresowana była do dr. Pawłowicza w Niszu. Dr. Pawłowicz jest w Niszu nieznany.

WYSTAWA STATUTU KALISKIEGO

Wystawa „Statutu Kaliskiego“ Artura Szyka cieszy się rosnącem z dnia na dzień powodzeniem. Dotychczas zwiedziło wystawę już blisko 5.000 osób, przeważnie z pośród sfer inteligenckich. „Statut Kaliski“ budzi powszechny zachwyt i wielu odwiedzających przychodzi na wystawę kilkakrotnie, aby tem dokładniej obejrzeć wspaniały majstersztyk sztuki iluminacyjnej i minjaturowej.

Należałoby życzyć sobie, by z wystawy w szerszej mierze skorzystały szkoły, gdyż jest to jedyna okazja zaznajomienia młodzieży zarówno z rzadką sztuką malarstwa minjaturowego, jak i treścią społeczną statutu.

RADJOPROGRAM

11.56 — Sygnał czasu, komunikaty
12.10 — Koncert płyt gramofonowych.
15.10 — Odczyt p. t. „O Polsce współczesnej“ — wygł. prof. Aleksander Janowski.
15.15 — Kącik artystyczny L. G. S. (Występ p. Haliny Rapackiej, art. teatru „Qui pro Quo“.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt p. t. Znaczenie kolejnictwa dla wojskowości — wygł. kpt. Juljan Piasecki.
17,25 — Odczyt p. t. Ewolucja poglądów współczesnych na państwo — wygł. prof. Władysław Maliniak
17.55 — Transmisja muzyki lekkiej
18.50 — Rozmaitości
19.35 — Nadprogram, komunikaty
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt p. t. Sprawa polska podczas wojny światowej — wygł. prof Henryk Mościcki
20.30 — Koncert międzynarodowy. (Transmisja z Warszawy do Wiednia, Berlina, Pragi i Budapesztu).
22.05 — Kwadrans literacki. P. Tad. Bacheński odczyta fragment „Popiołów“ Stefana Żeromskiego.
23.00 Transmisja muzyki tanecznej

Ciężkie kary dla komunistów jugosłowiańskich

Rzym, 12 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Odbył się tu proces przeciwko komunistom jugosłowiańskim, oskarżonym o usiłowanie szerzenia niepokojów wśród ludności słowiańskiej dzielnic wyzwolonych. Sad skazał 3-ch oskarżonych na 30 lat więzienia, jednego na 27 lat, wreszcie dwóch na mniejsze kary więzienne. —

Osip Dymow.

Wielkie serce kobiety.

Po kolacji towarzystwo przeszło do salonu. Panie paliły papierosy, panowie cygara. Rozmowa się nie kleiła...

Wreszcie baronowa K. zaczęła mówić o wspaniałomyślności kobiety i egoizmie mężczyzn. Temat poruszył całe towarzystwo. Wszyscy się raptem ożywili. Panowie gotowali się do ataku, panie — do obrony swojego stanowiska.

— Kobieta jest stworzeniem niezwykle szlachetnem i wspaniałomyślnem — mówiła baronowa. — Jeśli się czasem wydaje, że jest inaczej, to dzieje się tak wyłącznie z winy mężczyzn.

— O bezwątpienia! — wtrącił ironicznie bankier R.

— Opowiem państwu przykład wspaniałomyślności i wielkiego serca kobiety. Miałam przyjaciółkę, której życie obserwowałam przez długie lata. Jako córka bogatego fabrykanta była wychowana w dostatku a nawet komforcie i studjowała w Rzymie u słynnego malarza sztukę malarską.

Wbrew woli ojca poślubiła młodego biednego adwokata. Ojciec się od niej odwrócił i cofnął jej pomoc pieniężną. Wtedy mąż zaczął ją ignorować i nawiązał bliską znajomość z aktorką.

Przyjaciółka moja cierpiała głód i nędzę. Sześć lat takiego życia pozbawiły młodości i urody. Zdarzyło się, że adwokata przyłapano na nadużyciach i pozbawiono go prawa wykonywania praktyki adwokackiej.

Aktorka opuściła go, przyjaciele poczęli unikać. Żona jednak przyszła mu z pomocą. Postarała się o przywrócenie mu prawa praktyki, postawiła z powrotem na nogi. I co powiecie, państwo — ten nieszczęśnik opuścił ją po raz drugi.

A kiedy po roku otrzymała od niego list z prośbą o 3 tysiące złotych — posłała mu żądaną sumę, mimo, że wiedziała dobrze, kto z tych pieniędzy będzie korzystał; aktorka bowiem do niego wróciła.

Panie zaczęły mówić z wielkiem ożywieniem wszystkie razem. Każda chciała opowiedzieć o podobnym wypadku wspaniałomyślności kobiety.

Ale gospodyni domu zauważyła:

— Moje panie, pozwólmy wypowiedzieć się panom. Pan bankier R. ma głos. Prosimy!

Bankier R. rozpoczął z właściwą mu swadą:

— Przykład, opowiedziany nam przez panią baronową nie jest i nie może być miarodajny. Przyjaciółka pani baronowej była w swoim mężu zakochana, a kiedy kobieta jest zakochana, staje się tak głupia, że może być zdolna nawet do wspaniałomyślności. Zresztą kobieta wybacza mężczyźnie, a mężczyzna wybacza kobiecie i nie widzę w tem nic specjalnie godnego uwagi.

Ale wypadek, o którym chcę państwu opowiedzieć, wykazuje niezbicie, że istotnie szlachetnem i wspaniałomyślnem stworzeniem jest — mężczyzna.

Otóż pewien aktor został wprowadzony do pewnej bardzo nobliwej rodziny, uwiódł żonę, rozbił szczęście ludzi, którzy się przedtem kochali i uczynił męża bardzo nieszczęśliwym.

Po kilku latach aktor zachorował na płuca i leżał w sanatorjum. Wtedy ów nieszczęśliwy mąż odwiedził go i pokaźną sumą wyratował z bardzo ciężkiej sytuacji.

Bankier z zadowoleniem zatarł ręce, widząc, że żadna z pań nie znajduje odpowiedzi na ten wyjątkowy wypadek.

Gospodyni zaś, nie dając za wygraną, rzekła:

— Ja znam wypadek wspaniałomyślnego wybaczenia, do którego żaden mężczyzna nie jest zdolen się wznieść.

— Prosimy opowiedzieć! Koniecznie! — wołały panie jedna przez drugą.

— Zapewne słyszeliście wszyscy o pani de Lorens, niemiecko- rosyjskiej piękności. Przed laty, w czasach mojej młodości słynęła w towarzystwie ze swojej urody, nieporównanych zalet towarzyskich i elegancji.

Prowadziła życie na szeroką skalę, a jej toalety, o swoistym guście i stylu, zdumiewały całe miasto. Wzbudzała w mężczyznach pożądanie, w kobietach nieopanowaną zawiść. To ostatnie wolała stokrotnie.

Kiedy ze znacznem opóźnieniem zjawiała się na balu w swojej porywającej wszystkie oczy tualecie i czuła na sobie zawistne, złe spojrzenia przyjaciółek, stawała się jeszcze piękniejsza, jak róża pod promieniami słońca.

Tajemnicą jej powodzenia była właściwie jej krawcowa. Była to starsza pani, oddana bezgranicznie swojej chlebodawczyni. M-me de Lorens przywiozła ją z sobą z Rosji. Krawcowa ta pojmowała w lot wszystkie życzenia i pomysły pani de Lorens i po długiej wspólnej naradzie — świat oglądał nową przepiękną, oryginalną kreację. Wiele pań usiłowało przekupić krawcową, ale bezskutecznie. Aż raz, olśniona wysokością sumy zaofiarowanej przez hrabinę Wertenberg — uległa. Zdradziła tajemnicę, w jakiej sukni pani de Lorens będzie na dworskim balu i skopjowała ją dla hr. Wertenberg.

Rezultat słabości owej krawcowej był fatalny: na balu były — dwie jednakowe suknie. Można sobie wyobrazić słuszną wściekłość p. de Lorens, kiedy jedna z przyjaciółek, zawsze skorych do miłych uprzejmości zapytała z uśmieszkiem, pełnym jadowitej złości i ironji:

Jak się pani udało skopjować suknię hr. Wertenberg?

Pani de Lorens natychmiast opuściła salę balową i udała się do domu, gdzie dwa tygodnie przeleżała w łóżku. Podobno była nawet ciężko chora, biedaczka. To było rzecywiście straszne przejście!

Kiedy wreszcie wyzdrowiała, pierwsze, co uczyniła (mimo, że była jeszcze bardzo osłabiona), był niesłychany skandal u krawcowej. Oczywiście, po tym skandalu krawcowa została na zawsze wykreślona z życia p. Lorens.

Mięło wiele lat. Pani de Lorens dawno przekwitła i odsunęła się od życia towarzyskiego, a toalety, oczywiście, dawno przestały ją interesować. Kiedyś, zimą, wracając z kościoła, przeziębiła się i lekarze orzekli, że nie ma dla niej ratunku i że dni jej są policzone. Kiedy przed śmiercią spowiadała swoje życie duchownemu i przyszła kolej na wypadek z krawcową, oczy jej zabłysły i zadrżała cała, jak wtedy na dworskim balu. Trzy dni namawiał ją pobożny kapłan, aż nareszcie udało mu się nakłonić panią Lorens do pojednania się z śmiertelnym wrogiem. Sprowadzono krawcową. Skręcona przez reumatyzm staruszka padła na kolana przed łożem swojej byłej chlebodawczyni, drugiej staruszki, która resztkami sił walczyła ze śmiercią.

— Niech mi pani wybaczy, niech mi pani zapomni! — powtarzała bez przerwy staruszka, a z oczu jej lały się potoki łez i — panowie, słuchajcie teraz uważnie! — Umierająca wybaczyła jej!

Prawda, że stało się to po ciężkiej walce wewnyętrznej: kiedy się już zaczęła dusić, chwyciła rękę krawcowej, którą ta całowała aż nie stało się pod jej wargami zupełnie zimna. Na twarzy p. de Lorens zastygł wyraz wielkiego wyczerpania. I nic dziwnego: można wybaczyć niewiernemu mężczyźnie, można zapomnieć krzywdy, wyrządzone przez najlepszą przyjaciółkę — to się zdarza. Ale po czterdziestu latach, na łożu śmierci, u progu wieczności wybaczyć krawcowej podobne przestępstwo — nie, messieurs, tego wy w swoim egoizmie nie zrozumiecie nigdy: Do tego jest zdolne tylko wielkie serce kobiety.

Tłum. H.Z.

Czem jest Polska?

Znakomity pisarz angielski, G. K. Chesterton, daje krótką a wymowną odpowiedź: „Polska jest... Polską"

Czy Kościuszko może się nazywać „Cooper".

Niedawno bawił w Polsce jeden z najznakomitszych pisarzy angielskich G. K. Chesterton wielki przyjaciel Polski i człowiek o wybitnej kulturze duchowej. Chesterton zwiedził Kraków, Lwów i Warszawę, objechał prowincje nasze, zapoznawał się z życiem polskiem a wróciwszy następnie do swej ojczyzny wygłosił w Londynie odczyt p. t. *„Czem jest Polska"*.

Na odczycie tym obecni byli: poseł polski p. Skirmunt, prof. Roman Dybowski, doskonały znawca literatury angielskiej i polskiej, przedstawiciele sfer dyplomatycznych i licznie zgromadzona publiczność składająca się z arystokracji angielskiej i polskiej. Na wstępie swego odczytu Chesterton uczynił maleńkie sprostowanie, wyjaśniając, że treść jego odczytu nie pokryje w całości przyrzeczeń, zawartych w tytule. Prelegent nie czuje się na siłach. by dać konkretną odpowiedź na pytanie. czem jest Polska.

— Na sali obecni są tak wybitni synowie Polski — rzekł Chesterton jak p. minister Skirmunt oraz prof. Dybowski, który nietylko zna doskonale literaturę polską, lecz ponadto *wie o literaturze angielskiej więcej odemnie i, proszę mi wybaczyć, więcej niż każdy z was.* Mimo to żaden z tych wielkich polaków nie odważyłby się, sądzę, odpowiedzieć na pytanie: *czem jest Polska.*

Nie pamiętam kto to powiedział, ale zdaje mi się, że Arystoteles zwrócił uwagę, iż *nie można określić rzeczy żywej.* Tembardziej więc tak żywej rzeczy, jaką jest Polska, stanowiąca jedną z najbardziej żywych rzeczy na świecie, albowiem nic nie może być tak żywe jak to, co zostało wskrzeszone z martwych. Najsumienniej byłoby z mojej strony, gdybym ograniczył się do stwierdzenia, że *Polska jest Polską.*

Jest to jedno z tych twierdzeń, którym, gdy ja je wygłaszam, nadaje się miano paradoksów.

Polska i Anglja.

W dalszej części swego przemówienia znakomity pisarz angielski zwraca uwagę na szczególny fakt, iż kraj nasz nawet po wojnie potrafił zachować swe własne imię. Prelegent stwierdza bowiem że ludzie nieorjentujący się w polityce mają wrażenie jakoby po wojnie powstał szereg nowych państw. Wynika to z tego, iż *starym rzeczom nadaje się nowe miana.* Dotyczy to n. p. Czechosłowacji i Jugosławji, które w pojęciu wielu anglików uchodzą za zupełnie nowe państwa. Polska jednak została Polską i prelegent stwierdza, że *„nigdy nie była czem innem i że nikt jej nigdy nie nazywał inaczej — nawet ci, którzy przeczyli jej istnieniu".*

Następnie Chesterton stara się przeprowadzić luźną analogję między Polską a Anglją.

— Muszę zaznaczyć — rzekł prelegent — że Polska i Anglja są bardzo podobne... o mało nie powiedziałem: zwłaszcza Polska. Ażeby zrozumieć i poznać tę analogję, trzeba Polskę znać nietylko z książek, ale i z osobistego zetknięcia się z tym krajem. Naprzykład polskie pojęcie punktualności ogromnie przypomina pojęcie angielskie. Jeżeli polacy umawiają się na godzinę 9 nie uważają, jak Niemcy, iż należy się stawić punktualnie z uderzeniem 9-ej godziny. Z drugiej zaś strony nie czynią tak, jak rosjanie, którzy uważają za stosowne stawić się na umówionem miejscu *z tygodniowem opóźnieniem.* W Polsce przyjęty jest zwyczaj dziesięciominutowego spóźniania się *podobnie jak w Anglji*, i trzeba przyznać, że ta cecha, której nie można nazwać ani punktualnością, ani też czemś odwrotnem, posiada bardzo wiele *swoistego wdzięku.*

Poważne niebezpieczeństwo.

Cały kompleks spraw życiowych na ziemi polskiej pod wielu względami przypomina odpowiednie stosunki w Anglji i bardziej jest zbliżony do naszego sposobu myślenia, niż do niemieckiego, francuskiego czy wogóle łacińskiego. Pod wielu względami polacy i anglicy są niemal identyczni, że przytoczę tylko pojmowanie przez przedstawicieli obydwuch narodów roli gentlemana oraz zwykłego żartu.

Lecz to są szczegóły. Główną rzeczą którą należy o Polsce zapamiętać jest to, że jest to państwo bardzo dawne, któremu w pewnej chwili groziło *poważne niebezpieczeństwo przedzierzgnięcia się w mocarstwo.* Polska uniknęła tego niebezpieczeństwa, Anglja — nie.

— Nieraz wydawało mi się dobrym pomysłem — powiada dowcipny Chesterton — gdybyśmy mogli zawrzeć układ lub traktat z Polakami, gwarantujący popieranie ich żądań pod jednym warunkiem: że *uproszczą dla nas imiona, jakie mamy wymawiać.* Kiedyś nawet ułożyłem tabliczkę uproszczonych imion i nazwisk polskich, gdzie między innemi rzuciłem taki projekt, *aby Kościuszko zwał się Cooper*, czy coś w tym rodzaju.

O dziejach Polski mówić nie będę z dwu, jak sądzę wystarczających, powodów: przedewszystkiem dlatego, że *ich nie znam, a po drugie, dlatego, że prof. Dybowski — je zna.*

Przechodząc do omawiania wojny europejskiej Chesterton rzekł:

Warszawa i Londyn.

— Istnieje wielka sprzeczność zdań na korzyść i niekorzyść wojny europejskiej. Stwierdzam, że *jeżeli wojna nie dokonała niczego więcej, jak tylko wskrzeszenia Polski, to i tak śmierć miljonów nie poszła na marne*, albowiem Europa bez Polski byłaby czemś niekompletnem, a utrata państwa polskiego zakłóciłaby niechybnie powszechną równowagę.

Jeżeli mam teraz przejść do ogólnego życia społecznego w Polsce, w takim razie muszę przedewszystkiem zwrócić uwagę na jedno, a mianowicie, iż Polacy posiadają wszelkie cechy narodu wysoce kulturalnego.

Wiem, że istnieje wielka różnica zdań na temat czem jest Polska. Gdy powiedziałem przyjaciołom o moim zamiarze wyjazdu do Polski, patrzano na mnie, jak na dziwaka, który wybiera się *na biegun północny.* Dowodzą tego dziwne pytania, jakie mi zadawano w związku z mojemi zamierzeniami.

Jeden z przyjaciół zapytał mnie nawet *„co będę jadł w Polsce?"* Przypuszczano, że będę musiał się tu żywić *rybim tranem, czy też kukurydzą.*

Tymczasem okazało się, że kuchnia polska jest bezkonkurencyjna. Lepsza nawet od angielskiej, choć to nie jest żaden kompliment.

Poza tem bardzo wielu anglików nie może się jeszcze pogodzić z tą myślą, że *stolica Polski nie leży już w Rosji.* Bardzo często przecież się zdarza, że z Anglji przychodzą do Warszawy listy z następującym adresem: *„Warszawa — Rosja".* Dobrze się więc stało, że jeden z polaków w odpowiedzi do takiego ignoranta zaadresował swój list: *„Londyn — Niemcy".* Poza tem uprzedzano mnie, że będę musiał się w Polsce włóczyć jakiemiś wołowemi pociągami, utrzymanemi w okropnych warunkach.

Wprawdzie nie bardzo mnie to przestraszyło, gdyż uważam, że *lepiej podróżować wołowym pociągiem i mieć czas do myślenia — niż jeździć pociągiem amerykańskim i nigdy nie mieć na to czasu.* Stwierdziłem jednak, że system kolejowy w Polsce jest nadzwyczaj dobry.

Piękne swe przemówienie Chesterton zakończył w ten sposób:

— Proszę zwrócić uwagę na dwie rzeczy: przedewszystkiem, że Polska czyni wrażenie kraju kulturalnego, zrównoważonego i nieróżniącego się niczem od innych ośrodków kulturalnych. Po drugie zaś nie wolno zapominać, że wszystko to powstało w stosunkowo krótkim czasie, na niwie zniszczonej i niezdolnej do wydawania płodów.

GEORGES PURCEL.

Medaljonik.

—:—

Leon Bourtounneux, przyjęty niedawno do robót miejskich, zamiatał zmęczonym ruchem szeroką aleję. Co chwilę podnosił wzrok z ziemi, by spojrzeć na cudowny błękit nieba, cichą toń morską i piękne kobiety, spieszące do kąpieli.

— Leonie, nie dla psa kiełbasa... — krzyknął mu jeden z kolegów, polewający ulicę.

— Patrzenie przecież nie kosztuje — odparł Mourtounneux.

Wziął miotłę znowu do ręki, gdy nagle coś błysnęło mu między stopami. Bourtounneux nachylił się i podniósł jakiś przedmiot.

— Andrzeju, naszyjnik!

Był to złoty naszyjnik z medaljonikiem, wysadzany prawdziwemi brylancikami. Leon otworzył medaljon i oczom jego ukazała się minjaturowa fotografja: twarzyczka młodej, prześlicznej kobiety, uśmiechającej się melancholijnie. Najwyżej mogła mieć 20 lat. Leon spojrzał na twarz młodej dziewczyny okiem znawcy i uśmiechnął się do siebie. Widać było, że był zachwycony.

— Matka się zapewnie bardzo na nią gniewała — pomyślał.

Schował naszyjnik do kieszeni i przystąpił do dalszej pracy. Cóż miał począć z tym fantem?

Zanieść do komisarjatu policji? Nie mógł się zdecydować. Wiedział, że w komisarjacie zaczną mu zadawać różne pytania, które wprawią go w zamieszanie. Wolał oddać zgubę odrazu pięknej właścicielce. Sądził, że odnalezienie jej przyjdzie mu z łatwością, niewiele jest bowiem kobiet na świecie, posiadających tak śliczne oczęta i usteczka.

Począł się przyglądać przechodzącym kobietom uważniej niż dotychczas. Wzrok jego zatrzymywał się tylko na młodych niewiastach, wyglądających najwyżej na dwudziestoletnie panienki. Zdawało mu się w pewnej chwili, że przechodząca obok niego młoda niewiasta, jest właśnie tą, której on szukał. Zbliżył się więc do niej i uchylając kapelusza zapytał:

— Czy łaskawa pani czegoś nie zgubiła?

— Nie, jak pan śmie?! — odparła oburzona.

Zamiatacz oddalił się nieco skonfundowany. Czyżby przypuszczała, że nędznie ubrany młodzieniec chciał ją tylko zaczepić?

Leon przebiegł aleje we wszystkich kierunkach, zadając różnym przechodzącym paniom to samo pytanie, lecz nie doszedł do żadnego pozytywnego rezultatu. Mimo to nie tracił nadziei. Miał czas. Dwadzieścia razy na dzień w ukryciu przyglądał się cudownej twarzyczce w medaljoniku i wreszcie doszedł do dziwnego wniosku:

— Właściwie będzie mi bardzo trudno rozstać się z tym naszyjnikiem...

Po pewnym czasie w jednym z miejscowych pism przeczytał następujące ogłoszenie:

— „Nad brzegiem morza w alei zgubiono złoty naszyjnik z medaljonikiem. Znalazca zechce zwrócić zgubę za wysokiem wynagrodzeniem".

Dalej następowało nazwisko damy — prawdopodobnie jakiejś rosjanki — i adres willi. Po południu zamiatacz zgłosił się pod wskazanym adresem.

— Przynoszę wiadomość o zgubionym naszyjniku — rzekł do lokaja.

Kazano mu zaczekać w wielkim eleganckim salonie. Na ścianie wisiał portret nieznajomej, której podobizna umieszczona była w minjaturowym medaljoniku. Podobieństwo było tak wielkie, że zamiatacz o mało nie krzyknął z podziwu. Serce mu zadrżało na myśl o tem, że za chwilę w drzwiach ukaże się wymarzona postać. Drzwi się otworzyły i na progu zamiast wiośnianej panienki stanęła jakaś starsza dama i zapytała obcym akcentem:

— Czego pan sobie życzy?

— Czy córki szanownej pani niema? — zapytał zamiatacz, wskazując wzrokiem na portret.

— Córka moja w zeszłym roku umarła, mając lat 17 i pochowana została na tutejszym cmentarzu.

Leon zbladł i przymknął oczy. Następnie bez słowa wręczył damie naszyjnik. Rosjanka krzyknęła radośnie.

Nie rozstawała się nigdy z naszyjnikiem, który nosiła jej córka. Nie chodziło jej o wartość naszyjnika, lecz z tym przedmiotem związana była pamięć o jej córce — Oldze.

— Ile pan chce? Proszę wymienić sumę...

Zamiatacz uśmiechnął się smutnie i nic nie odparł.

— No powiedz pan, coby panu mogło sprawić przyjemność?

Oczy zabłysły mu radośnie. Dama niezdecydowanie przerzucała banknoty w swej torebce.

— Chciałbym... chciałbym medaljonik z fotografją panny Olgi.

A gdy dama spojrzała na niego zdziwionym i zaciekawionym wzrokiem skłamał, rumieniąc się zlekka:

— Mam siostrzyczkę, która zmarła w tym samym wieku i która bardzo podobna była do pani córki, a ponieważ nie mam po niej żadnego zdjęcia...

— Ależ w takim razie niema nic prostszego. Poczekaj pan, dam panu zdjęcie...

Zamiatacz podziękował gorąco, a dama ciągnęła dalej:

— Ale to nie wystarcza. Tu ma pan jeden banknot, przynajmniej jeden.

Leon znalazł się znowu na ulicy. Był smutny ale dumny z siebie. Gdy wsunął rękę do kieszeni by pogładzić gładką fotografję Olgi, między palcami zaszeleścił banknot. Ogarnął go smutek. Ta kobieta napewno nie zrozumiała go. Większość bogaczów nie rozumie biednych.

Im się zdaje, że biedacy są chciwi na pieniądze. Leon Bourtounneux pokaże im, że się mylą.

Zatrzymał się przed wystawą najpiękniejszej kwiaciarni. Wszedł do wnętrza. Położył na stół banknot tysiącfrankowy i rzekł:

— Proszę mi dać za tysiąc franków najpiękniejsze róże...

Wieczorem zamiatacz miejski, Leon Bourtounneux, obładowany kwieciem, udał się na grób Olgi, by tej małej rosyjskiej księżniczce, zmarłej na wygnaniu, oddać ukłon od wielkiego idealisty.

Tłum. B. F.

KRONIKA

MAJ 13 Poniedziałek

Dziś: Serwacego
Jutro: Bonifacego

Wschód słońca 3.46
Zachód słońca 7.20
Wschód księżyca 6.50
Zachód księżyca 00.00
Długość dnia: 15.14
Przybyło dnia: 8.45

Pobór rocznika 1908.

Kto dziś staje przed komisją.

Dziś w kolejnym dniu poboru powszechnego winni stawić się: Przed komisję poborową nr. 1 (Pomorska 18) meżczyźni rocznika 1908 zamieszkali na terenie 3 komisarjatu policji o nazwiskach na litery I., J., L.

Przed komisję poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) winni stawić się mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali na terenie 4 komisarjatu policji o nazwiskach na litery E., F., G.

Przed komisję poborową nr. 3 (Zakątna 82) winni stawić się mężczyźni rocznika 1907 kat. B. (czasowo niezdolni) zamieszkali na terenie 1 komisarjatu policji o nazwiskach na litery L, Ł, M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z. Ż.

Do przeglądu należy stawić się w stanie trzeźwym, umytym i posiadać dokumenty osobiste. (b)

Rejestracja cudzoziemców.

W dniu dzisiejszym winni stawić się do rejestracji w starostwie grodzkiem (Kilińskiego 152) cudzoziemcy zamieszkali na terenie Łodzi o nazwiskach na litery Q.

Jutro winni stawić się cudzoziemcy o nazwiskach na litery S.

Cudzoziemcy zamieszkali na terenie powiatu łódzkiego winni stawić się w starostwie łódzkiem (Piotrkowska nr. 100) dziś i jutro o nazwiskach na litery S, U.

Do rejestracji należy przynieść dokumenty osobiste i dwie fotografje. (b)

P. Gorczyńska apeluje

od wyroku Z. A. S. P-u.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj o godz. 11 i pół przed południem w lokalu związku artystów scen polskich odbyło się posiedzenie koleżeńskiego sądu apelacyjnego w sprawie skandalicznej afery artystki teatrów miejskich, p. Marji Gorczyńskiej.

Skład sądu stanowią pp.: Mieczysława Ćwiklińska, Brzeziński i Śledziński.

Na sprawę powołano wszystkich bohaterów brukowego skandalu, jak również tych samych świadków, którzy występowali w poprzednim procesie.

Samobójstwo dozorcy

w obawie przed redukcją

Onegdaj w Radomsku mieszkańcy domu przy ul. Św. Rozalji 26 zostali zaalarmowani o samobójstwo dozorcy nocnego, niejakiego 71-letniego Pawła Pakulskiego. Pakulski był nocnym dozorcą w nowo-budującym się dworcu kolejowym i ostatnio popadł w silną apatję i skarżył się robotnikom, że go ciągle dręczy obawa przed redukcją.

Krytycznego dnia Pakulski nie zgłosił się do pracy i wysłany doń robotnik który zastał drzwi zamknięte, przeczuwając coś złego zawezwał policję. Po przybyciu policji, wyważono drzwi.

W mieszkaniu na ziemi w kałuży krwi leżał z poderznięten gardłem Pakulski, trzymając w prawej dłoni zakrwawioną brzytwę. Zwłoki staruszka po dokonaniu oględzin lekarskich przewiezione zostały do kostnicy miejskiej. Pogrzeb starca odbędzie się na koszt miasta. (W).

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz Kalectwa i śmierci.

Dnia 10-go b. m. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

b. p. Józef Dawid Kohn

Główny kasjer Banku Kupiecko-Kredyt. sp. w Łodzi

W zmarłym tracimy Kolegę o niepospolitych zaletach i pamięć o Nim nigdy w nas nie wygaśnie

Dyrekcja i Personel
Banku Kupiecko-Kredyt. sp. w Łodzi.

Robotnicy budowlani grożą strejkiem

w razie nieotrzymania podwyżki.

W dniu wczorajszym w lokalu przy ul. Głównej 31 odbyło się zebranie delegatów robotników budowlanych polskich związków zawodowych przy udziale 150 delegatów. Prezes związku budowlanego w przemówieniu swem wyjaśnił zebranym, że odbyte konferencje u inspektora pracy w sprawie podwyżki płac nie dały żadnych rezultatów,

ponieważ przedsiębiorcy budowlani nie godzą się na jakąkolwiek podwyżkę płac, motywując swe stanowisko tem, że w obecnym sezonie niema żadnej możności udzielenia podwyżki robotnikom.

Następnie prezes związku wyjaśnił, zebranym, że żądania podwyżki płac wystawione były wspólnie przez związek robotników budowlanych „Praca", związek klasowy i gospody murarskiej, ustanawiając następujące stawki dla czelodników murarskich i ciesielskich 2,40 zł. na godz., a dla ich pomocników — 1.75 zł..

Przy wystawianiu tych żądań związki zawodowe kierowały się tem, że w roku ub. podpisana była umowa z przedsiębiorcami budowlanemi na tych samych warunkach płac, jakie zostały przyjęte przez przedsiębiorców budowlanych w Warszawie, a zatem zdaniem związku i w roku bież. żądać należy zawarcia umowy o zastosowaniu płac takich samych, jakie otrzymują robotnicy budowlani w Warszawie i Poznaniu. W dalszym ciągu swego przemówienia mówca oświadczył, iż związki zawodowe od wystawionych żądań pod żadnym pozorem nie odstąpią.

Po dłuższej dyskusji

zebrani uchwalili zwrócić się z obszernem memorjałem do rządu w sprawie rozpaczliwego położenia, w jakiem się znajdują robotnicy budowlani,

a w szczególności mieszkańcy Łodzi, z żądaniem rozszerzenia robót inwestycyjnych.

W końcu zebrani postanowili zwrócić się z prośbą do okręgowego inspektora pracy o zwołanie ponownej konferencji z przedsiębiorcami budowlanemi, a w razie opornego dalszego stanowiska przedsiębiorców i nieudzielenia podwyżki płac, robotnicy bezwzględnie przystąpią do strajku. (w)

Łódź protestuje

przeciwko napadowi na artystów Polskich w Opolu

Ostatnie barbarzyńskie wystąpienia niemców na Górnym Śląsku przeciwko artystom sceny polskiej w Opolu wywołały oburzenie nietylko w Polsce, lecz odbiły się głośnem echem w całym kra odbiły się głośnem echem w całym świecie kulturalnym, którego przedstawiciele w sposób zdecydowany jednomyślnie potępili wystąpienia szowinistów niemieckich. Do zbiorowych protestów całej Polski przyłączyła swój protest również i Łódź, w dniu wczorajszym na wiecu zwołanym przez Związek Obrony Kresów Zachodnich w sali kino-teatru „Luna".

Wiec ten rozpoczął się o godz. 11-ej rano. Udział w nim wzięło przeszło 1000 osób. Nastrój wiecu był poważny. Na przewodniczącego powołano adw. Fichnę. Po zagajeniu wiecu wystąpiło kilku mówców, z których każdy wygłaszając podniosłe przemówienie podkreślał w nim niekulturalne, nieludzkie i barbarzyńskie zachowanie się szowinistów niemieckich, względem mniejszości polskiej na Śląsku Niemieckim.

Referenci zwrócili uwagę uczestników wiecu, na te ziemie, które ongiś oderwane zostały od macierzy. Scharakteryzowano w krótkości historyczną walkę o prastare ziemie polskie. Odtworzono panujące na ziemiach tych stosunki, podkreślano, że na Śląsku i na Mazowszu rdzennie polską ludność stanowi przeważnie chłop i robotnik. Te warstwy mimo wieki nie dały się zniemczyć. Rozumieją to Niemcy i nie znajdując innego sposobu chwytają się metod represyjnych w odniesieniu do żywiołu polskiego. Wszyscy referenci na wiecu tym przeprowadzili analogję stosunków, panujących w Polsce i w Niemczech, zwracając jednocześnie uwagę, że Polska jest krajem liberalnym, gwarantującym mniejszościom swobodę. **Niemców zamieszkujących w Łodzi jest wielu. Nie mają oni powodu do narzekania.**

Zebrani oświadczają ponadto uroczyście, że naród polski nie zgodzi się nigdy na jakiekolwiek układy w sprawie zmiany granic, realizacja uproszczeń niemieckich na drodze pokojowej również jest niemożliwa, a wszelkie wysiłki ich w tym kierunku są świadomem zakłócaniem pokoju światowego i wieczną groźbą dla ustalenia stosunków politycznych w Europie. Naród polski bowiem nie dopuści nigdy do odstąpienia choćby piędzi ziemi polskiej, a wszelkie zakusy podjęte przez Niemców odeprze z całą stanowczością.

Po uchwaleniu i przyjęciu powyższej rezolucji wszyscy uczestnicy wiecu postanowili przesłać ją za pośrednictwem p. wojewody Jaszczołta do władz rządowych. Wreszcie odśpiewaniem roty wiec został rozwiązany. (p).

Tragiczny koniec żartów

Woźny monopolu tytuniowego stracił życie.

Z Poznania donoszą:

Karbowy majątku Tarnowo Franciszek Szymanowski jechał o zmierzchu na rowerze brzegiem szosy.

Po drodze spotkał dwóch idących osobników, z których jednemu przyszedł głupi koncept popchnięcia roweru, skutkiem czego

Szymanowski wraz z rowerem wpadł do rowu.

Rozgniewany takim postępkiem nieznajomych Szymanowski dał z rewolweru strzał dla postrachu, poczem wsiadł na rower z zamiarem odjechania.

Neznajomi poczęli gonić go i bić laską. Wtedy Szymanowski strzelił po raz drugi, ale też w górę dla postrachu.

Wywołało to jednak wprost odwrotny skutek. Obydwaj napastnicy rzucili się na Szymanowskiego i powalili go na ziemię.

Przyduszony Szymanowski dał ognia po raz trzeci i tym razem ranił poniżej ucha jednego z napastników.

Postrzał okazał się śmiertelny i raniony zmarł po dwóch godzinach. Okazało się, iż zabitym był 31-letni Antoni Pawłowski, woźny Państwowego Monopolu Tytunioweego.

Tak się tragicznie skończyła nierozsądna zaczepka ze strony podchmielonych przechodniów.

Kronika policyjna

W mieszkaniu domu przy ul. Brzezińskiej 32 podczas bójki został uderzony tępem narzędziem 36-letni robotnik Mieczysław Tomaszewski, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 42. Tomaszewski odniósł ranę tłuczoną głowy i twarzy.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy, pozostawiło Tomaszewskiego na miejscu w stanie pijanym.

*

W mieszkaniu domu przy ul. Brzezińskiej 110 w czasie bójki został pokłuty nożem 39-letni Wawrzyniec Jabłoński, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 25.

Jabłoński doznał ogólnych obrażeń ciała.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ofiarę bójki w stanie ciężkim do szpitala Św. Józefa przy ul. Drewnowskiej.

*

Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Dolnej w czasie bójki został pokłuty nożem 18-letni robotnik, Antoni Różycki, zamieszkały przy ul. Cymera 8 wskutek czego odniósł ciętą ranę lewego śródręcza i grzbietu.

Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy, pozostawiło Różyckiego na miejscu w stanie osłabionym.

***

W mieszkaniu domu przy ul. Pomorskiej 4 ulegli zatruciu nieświeżą rybą: Aron Lestruski, lat 42, siostra jego żony Ida Urolriczówna, lat 24 oraz 22-letnia służąca Olga Miller.

Wezwane pogotowie miejskie po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło wszystkich poszkodowanych na miejscu w stanie osłabionym.

***

W mieszkaniu własnem przy ul. Żórawiej 18 w celu samobójczym napiła się jodyny 29-letnia robotnica, Stanisława Kwapińska.

Wezwane pogotowie ratunkowe po przepłukaniu żołądka, pozostawiło desperatkę na miejscu w stanie zadawalniającym.

Pracownicy asekuracyjni

żądają podwyżki płac.

W tych dniach w lokalu przy ul. Karola 4, odbyło się nadzwyczajne zebranie pracowników asekuracyjnych przy udziale delegata z Warszawy. Na zebraniu tem po dłuższej dyskusji postanowiono zreorganizować dotychczasową działalność związku oraz wystąpić w najbliższym czasie do dyrekcji towarzystw ubezpieczeń z żądaniami podwyżki płac

Pozatem omawiano sprawę przystąpienia do rady okręgowej centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych w Łodzi.

W związku z powyższemi uchwałami, postanowiono zwołać zebranie wszystkich pracowników, zatrudnionych w prywatnych instytucjach asekuracyjnych na dzień 4 czerwca r. b. celem powzięcia konkretnych uchwał. (w)

Nowe prezydjum rady giełdowej.

Prezydjum rady giełdowej giełdy pieniężnej w Łodzi zwołało na dzień 28-go maja r. b. ogólne zebranie, na którem zatwierdzone zostaną sprawozdania i rachunki za lata 1927 i 1928.

Niezależnie od tego dokonany zostanie wybór rady giełdowej i komisji rozjemczej, oraz komisji rewizyjnej. (b)

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki:

M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Milera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37, S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

SPORT

„Ilustr. Republika“ — Łódź — 13-go maja 1929 roku.

Stanisław Szwarcstein—mistrzem Łodzi

Przebieg wczorajszych wyścigów automobilowych.

Łódź, 13 maja

Trzeci, doroczny wyścig płaski Łódzkiego Automobilklubu mamy już za sobą. Przyznajemy, że impreza zarówno pod względem organizacyjnym jak i sportowym

udała się znakomicie.

Pod względem organizacyjnym stała ona na poziomie znacznie wyższym niż w latach poprzednich, pod względem wyczynów — pozwólmy mówić cyfrom.

Podczas gdy w kategorji wozów wyścigowych dotychczasowy rekord tej przestrzeni wynosił 138·5 klm. (p. Bronisław Frühling — 1928 r.), wczoraj trzy maszyny osiągnęły wyczyny znacznie większe. Dwie maszyny zbliżyły się do półtorej setki klm. na godz., a zwycięski wóz przekroczył tę przestrzeń. Wczoraj w kategorji wozów sportowych osiągnięto niemal że identyczny wynik co w roku ubiegłym w kotegorji wozów wyścigowych (r. 1928 — Ludomir Cieński trzeci w klasyf. wozów wyścigowych — 117,5 klm. r. 1929 — Ludomir Cieński pierwszy w klasyf. wozów sportowych — 116,5 klm.). Obok znacznie lepszych wyników w r. b. niż w latach poprzednich w kategorji wozów wyścigowych, widzimy również postęp wśród pań. Pani Kazimierzowa Poznańska przeciwstawiła zeszłorocznemu wynikowi 98 klm. wyczyn pierwszorzędny w postaci szybkości 103,5 klm na godz.

Wczorajszy wyścig automobilowy dostarczył wielotysięcznej rzeszy publiczności

dużo emocji.

Jakkolwiek podobna konkurencja jest tylko walką z czasem i pozbawiona jest chatrakteru widowiskowego, to jednak jedno słowo: „Wyścig“ wystarczyło, by rzucić w kierunku miejsca imprezy 6—7.000 osób, a następnie rozpalić ich wyobraźnię.

W ciągu dnia wczorajszego miasto nasze żyło pod znakiem automobilizmu. Niestety, licznie przybyłym gościom zamiejscowym nie byliśmy w stanie pokazać czegoś godnego uwagi, chyba

muzealnej wartości

bruki łódzkie. A dobrze się może stało. Przekonają się przedstawiciele polskiego automobilizmu w jakich opłakanych warunkach znajdują się osławione bruki łódzkie.

Przechodząc do samych wyścigów, podzielimy je na kategorje: wyścigowych i sportowych wozów. W kategorji pierwszej zawzięta walka o pierwszeństwo rozegrała się pomiędzy czterema sztandarowemi nazwiskami polskiego wyścigowego sportu automobilowego. Czwórka: **Jan Rippert, Stanisław Szwarcstein, Edward Zawidłowski i Henryk Liefeld — to**

elita naszych kierowców

Jakkolwiek z osiągniętych wyników powinniśmy być zadowoleni, kto wie, czy nie padłby rekord polski, gdyby nie zawód jaki sprawił mistrzowi Liefeldowi jego „Austro - Daimler“.

Stanisław Szwarcstein jechał po mistrzowsku. Warkot jego ośmio „kieliszkowego“ Bugattiego“ — to była przepiękna muzyka. Na sekundę ukazał się tylko i pomknął jak strzała pozostawiając za sobą olbrzymi tuman kurzu. Megafon ogłasza najlepszy wynik dnia — 1 minuta 57.97 sek.

Drugi z mistrzów to Jasio Ripper, mistrz serpentyn i wszelkich wyścigów górskich. Potrafi w zawrotnej szybkości brać przeszkody górskie w postaci ostrych zakrętów — potrafi więc i doskonale jechać na prostej. Jego czterocylindrówka pozwoliła mu na „wyduszenie“ 2 min. 01.8 sek., wynik róbnież lepszy od zeszłorocznego.

Niemal że jednakową klasę wykazał dotąd w Łodzi nieznany, lecz wielce obiecujący kierowca Edward Zawidłowski ze Lwowa, który na 8-mio cylindrowym „Bugatti'm“ miał czas tylko o jedna sekunde gorczy.

Liefeld startował jako trzynasty.

Numer dla jednych feralny — dla drugich szczęśliwy. Liefeldowi numer ten nie przyniósł powodzenia przytrafił mu się wypadek jaki spotkać można jeden na tysiąc. Igła w karbolatorze zatkała dopływ benzyny. W rezultacie zajął on ostatnie miejsce w swojej kategorji.

W kategorji wozów sportowych trzy „Austro - Daimlery“ były bez konkurencji. Wszystkie trzy wozy miały śr. szybkość ponad 100 klm. na godzinę. Pani Halina Poznańska miałaby znacznie lepszy wynik, gdyby nie

nagły defekt maszyny

na 3-cim kilometrze. Wymienić jeszcze należy czystą jazdę pani Regulskiej i Marchlewskiej.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Kategorja wozów wyścigowych:

1) Stanisław Szwarcman (Kraków) na maszynie „Bugatti“ — 1 min. 57,97 sek — 152.570 klm.

2) Jan Ripper (Kraków) na maszynie „Bugatti“ — 2 min. 01.83 sek. — 147.747 klm.

3) Edward Zawidowski (Lwów) na maszynie „Bugatti“ — 2 min. 02,84 sek. —146·526 klm.

4) Henryk Liefeld (Warszawa) na maszynie „Austro-Daimler“ — 2 min 57.845 — 101.212 klm.

Kategorja wozów sportowych.

1) Ludomir Cieński (Lwów) na maszynie „Austro - Daimler“ — 2 min 34.54 sek. — 116.500 klm.

2) Franciszek Miecielski (Lwów) na maszynie „Austro - Daimler“ — 2 min. 48,72 sek. — 106,585 klm.

3) Kazimierzowa Poznańska (Łódź) na maszynie „Austro - Daimler — 2 min 55.04 — 102,620 klm.

4) Apfelmaum (Warszawa), na maszynie „Packard“ — 3 min. 5.09 sek. — 98.955 klm.

5) Karol Plihal (Łódź) na maszynie „Bick“ — 3 min. 5.125 sek. — 97,231 klm

6) Leopold Gerhard (Łódź) na maszynie „Voisin“ — 3 min 23.95 sek — 88.700 klm.

7) Nadzieja Marchlewska (Warszawa) na maszynie „Fiat“ — 3 min. 37.03 sek. — 82.935 klm.

8) Halina Regulska (Warszawa) na maszynie „Fiat“ — 3 min 38.45 sek. — 82.398 klm.

9) Franciszek Grętkiewicz (Łódź) na maszynie „Bugatti“ — 3 min. 44.725 sek — 80.097 klm.

***

Wieczorem odbyła się w Złotej sali Grand Hotelu uroczystość rozdania nagród. Uroczystość zaszczycili swą obecnością przedstawiciele klubów afiljowanych, zaproszeni goście i przedstawiciele prasy. — Szereg wspaniałych nagród otrzymali:

1) Nagródę Automobilklubu Polski za najlepszą bezwzględną szybkość dnia otrzymał p. Szwarcstein.

2) Nagrodę Ł. A. K. dla zwycięzcy w klasie samochodów sportowych otrzymał p. Cieński.

3) Nagrodę Prezesa Ł. A. K. p. Karola Wilhelma Scheiblera za najlepszy wynik według ustanowionego handicap'u, obliczonego na podstawie danych technicznych otrzymał p. Cieński.

4) Nagrodę Vice - Prezesa Ł. A. K. p. Franciszka Leonharda dla uczestnika, który uzyskał drugi najlepszy wynik w klasyfikacji ogólnej otrzymał p. Ripper.

5) Nagrodę p. Aleksego Schichta dla pani, która osiągnie największą szybkość dnia, a nie zdobyła żadnej nagrody z poprzednich nagród, p. Halina Poznańska.

6) Nagrodę p. Roberta Schweikerta dla członka jednego z polskich klubów automobilowych, który osiągnie największą szybkość na samochodzie zamkniętym otrzymał p. Gerhard

7) Nagrodę komisji sportowej Ł. A. K. dla członka Ł. A. K. za najlepszy wynik dnia, otrzymała p. Poznańska.

8) Nagrodę Vice - Prezesa Ł. A. K. p. K. Steinerta, dla członka jednego z polskich klubów automobilowych, który uzyska najlepszy czas, a nie otrzymał żadnej z poprzednich nagród, otrzymał p. Zawisłowski.

9) Nagrodę Vacuum Oil Company za najlepszy wynik dnia na oleju Vacuum Oil Company, otrzymała p. Poznańska.

10) Nagrody rafinerji „Galicja“, otrzymały panie: Regulska i Marchlewska.

Pozatem bronzowe plakiety i dyplomy otrzymali pp.: Zawidowski, Mycielski, Poznańska, Liefeld, Plihal, Erhard, Marchlewska i Grętkiewicz.

***

Mistrz Łodzi Stanisław Szwarcstein, członek krakowskiego klubu automobilowego — jest kierowcą „pierwszej wody“. Posiada on rekord Polski na przestrzeni 1 klm. w kategorji sportowej i na przestrzeni 20 klm w tejże kategorji, rekord Zakopanego, szereg czołowych miejsc w międzynarodowych raidach H. P. i szereg pierwszych nagród za zjazdy gwiaździste. Wczoraj zdobył

rekord Łodzi.

Jest on kierowcą - amatorem, zajmuje bowiem stanowisko dyrektora olbrzymiej papierni pod Krakowem. Jego „rumak“ — to 8-io cylindrowy „Bugatti“ wyścigowy z komfortem. Jest to identyczny wóz, na którym ubiegłej niedzieli wygrał francuz Divo, świetny narodowy wyścig Targa Florio na Sycylji i Williams — „Wielką nagrode Monaco“ („Grand Prix Monaco“).

L.

Międzynarodowy terminarz automobilowy

Polska ma zarezerwowane trzy terminy

19 maja: Włochy — „Grand Prix“ w Monzy z okazji Targów Medjolańskich.

19-20 maja: Francja — „Whitechurch Trophy“.

29 maja: Włochy — „Coppe del re“ w Rzymie.

2 czerwca: Belgja: „Grand Prix de Frontieres“ w Chimay.

2 czerwca: Niemcy — Wyścig na Kesselbergu.

2 czerwca: Francja — Wyścigi szosowe A.C. du Rhone.

9 czerwca: Czechosłowacja Wyścig górski w Praded.

9 czerwca: Włochy — „Circuito de Mugello“.

9 czerwca: Francja — Wyścig Toul—Nancy.

15-16 czerwca: Francja: — 24-godzinny wyścig w Mans.

16 czerwca: Hiszpanja — Wyścig górski w Rabassada.

16-21 czerwca: Polska — Międzynarodowy raid AP.

19-24 czerwca: Niemcy — Turniej samochodowy w Baden Baden.

22-25 czerwca: Łotwa — Raid Niemcy — Łotwa — Estonja.

30 czerwca: Francja — „Grand Prix“ de l' ACF“.

6-7 lipca: Belgja — „Grand Prix de la Marne“.

7 lipca: Austrja — Wyścig górski na Arlbergu.

12-13 lipca: Irlandja — Wyścigi międzynarodowe.

14 lipca: Niemcy — „Grosseh Press“ der Nationen fur Sportwagen na Nurburg Ringu.

20-21 lipca: Francja — „Coupe Boillot“ i „Grand Prix de l' AC. du Nord“.

21 lipca: Włochy — „Circuito de Montenero“.

25 lipca: Hiszpanja — „Grand Prix“ w San Sebastian.

31 lipca: Hiszpanja — „Grand Prix“.

4 sierpnia: Włochy — „Coppa Acerbo“.

2-3 sierpnia: Włochy — Puhar Abruzzów.

5 sierpnia: Anglja — Wyścigi na torze w Brooklands.

11 sierpnia: Francja — Wyścig górski na Mont Ventoux.

11 sierpnia: Polska — Wyścig Tatrzański w Zakopanem.

17 sierpnia: Anglja — „Tourist Trophy“.

18 sierpnia: Szwajcarja — Wyścig górski na Klausenpass i Austrja — Puhar Alp.

18 sierpnia: Francja — „Grand Prix de Comminges.

25 sierpnia: Niemcy — Międzynarodowy wyścig urządzany przez A. D. A. C.

25 sierpnia: Polska — Wyścig płaski we Lwowie.

25 sierpnia: Francja — Wyścig górski „Chamonix Montblanc“.

1 września: Jugosławja — Wyścigi w Zagrzebiu.

7-8 września: Francja — „Trophee national“ w Boulogne.

8 września: Austrja — Gaissbergrennen.

8 września: Włochy — „Grand Prix d'Europe“ na torze w Monzy.

15 września: Austrja — Wyścig górski na Semmeringu.

21 września: Anglja — Wyścigi na torze w Brooklands.

Szermiercze mistrzostwa

Armji w Warszawie.

Wyniki dotychczasowe w zawodach o mistrzostwo Armji we florecie przedstawiają się następująco:

Grupa oficerska: 1)kpt. Segda, 2) kpt. Szempliński, obaj Legja Warszawa, **3) por. Kuźnicki (Łódź),** 4) ppor. Dąbrowski. Przewodniczącymi jury byli prezes p. zw. Szerm. Papee i por. Laskowski.

Grupa podofic.: 1) st. sierż. Zagacki, 2) st. sierż. Koza, 3) st. sierż. Pieczyński i 4) sierż. Adamski. Przewodniczyli fechmistrz Szombathely i por. Zabielski.

Poziom walk naogół słaby. Segda i Zagacki stanowili w swych grupach klasę dla siebie.

Onegdaj również rozpoczęły się walki eliminacyjne na szpady. W grupie oficerskiej do finału zakwalifikowali się: Laskowski, Segda, Baran, Zabielski, Małysko, Koprowski, Dąbrowski i Szempliński. Jest to mocna grupa to też poziom walk w tej broni jest wyższy niż we floretach. Walki prowadzili por. Zabielski i por. Laskowski sędziując w grupach, w których sami nie startowali.

W grupie podoficerskiej wyróżnia się Zagacki. Poziom walk jednak niższy w grupie oficerskiej. Jako przewodniczący jury fungowali kpt. Segda, fechtmistrz Szombathely i por. Małysko.

Derby footbalowe

w Pabjanicach

Pabjanice. Burza — P. T. C. 4:2. Derby pabjanickie zakończyły się ponownym zwycięstwem Burzy. Warto zaznaczyć, że w r. b. Burza zwyciężyla już swego rywala po raz trzeci.

Kruschender — Makkabi 5:0 (4:0). Sędzia p. Richter.

Dzień P. Z. P. N-u w okręgu łódzkim.

Imprezy footbalowe w Łodzi i na prowincji.

Turyści — Ł. K. S. 3:1 (2:1)

Zasłużony sukces Turystów. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach

Zapowiedziane spotkanie towarzyskie Ł. K. S.—Turyści (extra klasa) zostało spaczone, ponieważ oba zespoły wystąpiły aż w nadto osłabionych składach. Zwyciężyli Turyści, którym sukces nad Warszawianką dodał dużo otuchy i chęci do walki.

Trudno było zaiste poznać w dniu wczorajszym zawodników kl. Turystów. Poruszali się żwawo po boisku, grali wyjątkowo pewnie. Jeśli chodzi o sam fakt zwycięstwa, to przyznać trzeba, że przypadło ono w udziale fioletowych zasłużenie. Byli zespołem lepszym pod względem fizycznym i technicznym. Przed sędzią p. Rettigiem stanęły zespoły do walki w następujących składach:

Turyści: Michalski, Kubik Al., Karasiak, Hinc, Szulc, Kahan, Kowalewski, Bałczewski, Hermans, Kubik Al., Święto sławski.

Ł. K. S.: Mila, Gałecki, Jeżewski, Ko walski, Kedzierżawski, Pegza, Stolenwerk, Sowiak, Nikiel, Feja, Jańczyk.

Pierwszą bramkę zdobywają Turyści już w 15 minucie przez Kubika A., z rzutu wolnego. 10 min. później pada wyrównująca a zarazem ostatnia bramka dla Ł. K. S.-u przy pomocy Karasiaka, o nogę którego odbiła się piłka.

Turyści mają więcej zgry i po pięknej centrze Świętosławskiego Bałczewski zdobywa głową drugą bramkę dla Turystów. Miła zupełnie niepotrzebnie wybiegł z bramki i bramkę te można wyłącznie na jego konto zanotować.

Po zmianie stron już około 5-ej minuty przebija się Świętosławski i bajecz nym strzałem w róg zdobywa trzecią bramkę dla fioletowych. Była to najładniejsza bramka dnia. Od tej chwili Ł. K. S. traci chęć do walki i Turyści atakują często nie mogąc jednak podwyższyć wyniku. Kilka „murowanych" pozycji marnują Kubik i Świetosławski. Dwa bardzo efektowne strzały Stolenwerka i Sowiaka obronił władnym stylu Michalski.

Wyróżnili się, Świętosławski, Kahan Hinc, i Michlski u Turystów oraz Gałecki, Pegza i Nikiel w Ł. K. S.-ie.

Sędza p. Rettig miał słaby dzień.

Szczegółowe sprawozdanie w „Expressie".

Ł.T.S.G.—Hakoah 3:0 (1:0)

Trzecie zwycięstwo Ł. T. S. G. nad biało-niebieskimi.

Spotkanie powyższych drużyn wywołało dość wielkie zainteresowanie. Zespoły jednak nic nadzwyczajnego nie pokazały, gry bowiem ładnej nie było.

Ł. T. S. G. grało naogół słabo, Hakoah bronił się dość skutecznie a od cza su do czasu przeprowadzał b. groźne ataki.

Inowacją było postawienie na środku pomocy Balsama.

W Ł. T. S. G. Królik chwilami nie dopisywał, jak również i Herbstreich nie wysilał się zbytnio. Bardzo dobrze grała obrona i bramkarz.

Grę rozpoczyna pod słońce Ł. T. S. G., narzucając tempo i mając chwilową przewagę. (Stopniowo niebiescy się roz grywają i gra staje się równorzedna. Z wolnego udaje się uzyskać Herbstreicho wi pierwszego goala dla swych barw.

Potem następuje szereg obustronnych ataków, mniej lub więcej groźnych ale ostatecznie bezskutecznych. W tej fazie Hakoah niewykorzystuje kilku sytuacji podbramkowych. Gra sie wyrównywuje. Pole do popisu mają bramkarze.

Po przerwie obraz gry nie ulega zmianie. Pod koniec dopiero zaczyna nieco przeważać Ł. T. S. G.

Częściej biało - czarni mają okazję zdobycia bramki. Dużo pewnych pozycji zostaje straconych.

Część piłek wylapuje niepewnie stre mowany bramkarz Hakoahu. Wreszcie w 26 m. lewy łącznik zdobywa drugiego goala, a pod koniec Królik uzyskuje trzecią bramkę. Sędzia p. Mike niezły.

Widzew—G.M.S. 8:4 (5:1)

Zasłużony sukces zespołu robotniczego.

W powyższym towarzyskiem spotkaniu, wystąpił Widzew w znacznie osłabionym składzie.

Brakło na obronie Malinowskiego a inne pozycje były obsadzone przez gra czy z drugiej i trzeciej drużyny.

Mimo to Widzew mecz wygrał.

G. M. S. jest bowiem w obecnej chwili zespołem słabym który minimalną rolę odgrywa nawet w klasie B. Fizycznie przedstawiał się lepiej G. M. S., ale technicznie lepszym był Widzew.

Bardzo dobrym był obrońca Nurczyński, prawy skrzydłowy i łącznik Uptas.

W G. M. S.-ie gracze zmieniali ciągle pozycje, co działało ujemnie na całokształt gry.

Grę rozpoczyna G. M. S., który w pierwszych minutach ostro zaatakował bramkę Widzewa.

Obrońcy jednak dobrze bronią. Zwolna gra zmienia się w otwartą — następnie inicjatywę przejmuje Widzew który przeważa niemal do końca pierw szej połowy. W okresie przewagi uzyskują czerwoni szereg bramek.

Pierwszą zdobywa Nurczyński w 14 min. po strzale z rogu.

Drugą Góralczyk w 29 min. trzecią Uptas w dwie minuty później.

W 30 min. zdobywa Uptas czwartego goala z wolnego. Zaczyna się okres przewagi G. M S. i w rezultacie zdoby wa „Grono" bramką przez Wdowiaka w 40 min.

Pod koniec połowy przerywa się Bończyk i zdobywa z przeboju piątego goala.

Po przerwie pierwsze minuty należą do G. M. S. W polu gra teraz lepiej Widzew, ale czarni są niebezpieczniejsi pod bramką. Zdobywając też w 5 m. drugą bramkę ze strzału Zycha.

Energja ich jednak się zmniejsza, a tymczasem Widzew zdobywa dalsze goale. Z podania prawoskrzydłowego robi Uptas w 18 min. szóstą bramkę, a w dwie inuty później po rzucie z rogu siódmą.

Tymczasem przerywa się Neujahr i zdobywa w 33 min. trzeciego goala dla G. M. S.

Ostatnią bramkę dla czerwonych to bi Góralczyk w 33 min. G. M. S. finiszuje, ale uzyskuje tylko jeszcze jedną bramkę na dwie minuty przed końcem meczu.

Sędzia p. Fiedler.

Publiczności mało.

Union w Piotrkowie

zwycięża Concordię 4:1 (2:1)

W dniu dzisiejszym bawił tu Union łódzki, który rozegrał spotkanie towarzyskie na dochód P. Z. P. N.-u z Concordją.

Łodzianie wystąpili do walki bez bra ci Brauerów i Steinkiego, Concordia z dwoma rezerwowemi.

Pierwszą bramkę zyskuje Union, pocem gospodarze wyrównują, a na 5 minut przed końcem Union zdobył drugą bramkę.

Po zmianie stron już na początku gry zdobywają łodzianie dalszą bramkę, a na kilka minut przed końcem czwartą i ostatnią.

Wynik zasłużony. Łodzianie górowali nad gospodarzami startem i ambicją. Wyróżnili się Hofman, Durka i bram karz z drużyny łódzkiej, zaś w Concordji prawoskrzydłowy, obrońca Pytlos i bramkarz.

Sędziował pan Izrael, ponieważ wyznaczony sędzia p. Bira nie przyjechał. Mecz utrzymany był w tonie towarzyskim.

Na przedmieczu zmierzyła się piotrkowska Skra z Concordią II, zwyciężając ją w stosunku 2:1. Warto zaznaczyć, że Concordia nie wykorzystała trzech rzutów karnych.

Bieg sztafetowy

wygrała drużyna Ł.K.S.-u.

W dniu wczorajszym odbył się bieg sztafetowy na trasie Łódź—Rzgów—Pabjanice. Dystans 14.600. Udział wzięło 8 sztafet. Pierwsze miejsce zajęła szta feta Ł. K. S.-u w czasie 4[illegible]

Bieg — Kadimah 3:2 (2:0)

Zawody o mistrzostwo klasy B.

Bieg wygrał spotkanie z Kadimahem niezupełnie zasłużenie, gdyż gra była równorzędna, a chwilami nawet większą przewagę miała Kadimah, któ ra znajduje się obecnie w dobrej formie. U niebieskich widać pewne zgranie wszystkich części drużyny. Najlepszą częścią drużyny jest lwie obrone.

W Biegu nikt się specjalnie nie wyróżnił, drużyna posiada dużą dozę ambicji, jest wytrzymała i posiada ostry start do piłki.

Naogół gry był dość ciekawa i prowadzona w tempie żywem. Zaczynają czerwoni i starają się z miejsca ująć inicjatywę. Nie udaje im się to jednak, gdyż Kadimah czyni ciągłe wypady — groźne, ale bez rezultatu.

Tymczasem udaje się zdobyć Biegowi dwie bramki przez Twardowskiego i Jelińskiego. Po przerwie Kadimah ma więcej z gry i zdobywa dwa goale przez Szajniaka i Lubochińskiego.

W tym okresie mają niebiescy silną przewagę atakując często bramkę prze ciwnika, dalsze bramki jednak zdobyć nie mogą.

Bieg, który nieco „przypuchł" znowu zaczyna grać i w rezultacie zdobywa zwycięskiego goala ze strzału Chudeskiego z winy obrońcy Lancberga któ ry zmienił kierunek piłki idącej do bram karza.

Pod koniec gry stara się jeszcze Kadimah wyrównać, ale nadaremnie.

Ostatecznie zwycięża Bieg.

Sędzia p. Andrzejak, dobry. Publiczności około 300 osób.

BIEG — KADIMAH 4:3 (2:1).

Gra stała na b. niskim poziomie. W pierwszej połowie przewagę miał Bieg. W drużynie Kadimah najlepszy na boisku bramkarz Kadiahmu.

Sokół (Zgierz) — W. K. S. 3:2 (0:2).

Wojskowi wystąpili w znacznie osłabionym składzie.

Zgierski korespondent „Republiki" donosi:

Zawody powyższe wyznaczone na dzień P. Z. P. N.-u wzbudziły dość duże zainteresowanie w Zgierzu, ze względu na drużynę Sokoła, która powoli, ale systematycznie wraca do swej formy.

Prócz tego, chciano zobaczyć grę W. K. S.-u, który zalicza się do najlepszych klubów A-klasowych łódzkich i który ma już wyrobioną markę w sferach sportowych.

Jednakowoż drużyna W. K. S.-u zlekceważyła sobie przeciwnika i wystąpiła z 6-ma rezerwowymi została zwyciężona przez ambitnie grającą drużynę Sokoła.

W pierwszej połowie gra równa, Sokół ma trochę więcej z gry, lecz atak nie wykorzystuje sytuacji podbarmkowych.

Atak W. K. S.-u zyskuje 2 bramki w tym okresie gry i prowadzi do przerwy.

Po przerwie Sokół przeważa coraz więcej i dąży za wszelką cenę zwycięstwa, co mu się też udaje i ostatecznie Sokół wygrywa zawody z różnicę jednej bramki.

Sędziował p. Jastrzębski dobrze.

Anglja—Polska 5:0.

Piękna gra łodzianina Stolarowa.

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie zakończenie meczu tenisowego o puhar Davisa Polska—Anglja. Ostateczny wynik 5:0 dla Anglji. Wyniki wczorajszych spotkań w singlu przedstawiają się następująco: Austin-Maks Stolarow 6:1 11:9, 7:5. Łodzianin bronił się doskonale i był równorzędnym przeciwnikiem Hughes—Tarnowski 6:1 6:0, 7:5.

Zawody w koszykówkę

o mistrzostwo Łodzi.

Sobotnie i niedzielne wyniki w piłkę koszykową o mistrzostwo Łodzi przedstawiają się następująco: Ł. T. S. G.—Poznański 38:35, Widzew—W. K. S. 18:35, Hasmonea — Oratorjum 37:24, Strzelec—Absolwenci 19:15, Hakoah—Ciedzonce 12:44, Hertha — Y.M.C.A. 11:8, Y.M.C.A.—Widzew 54:23. Hasmonea—W. K. S. 22:41.

Mecze o mistrzostwo

klasy C w Łodzi

WIDZEWSKA MANUFAKTURA—GENTLEMEN 6:0 (5:0).

Znaczna przewaga Widzewskiej Ma nufaktury, która posiada kilka doskonałych jednostek. Widzewska Manufaktura jest najpoważniejszym kandydatem na mistrza klasy C. Gentlemen zawiódł, zwłaszcza obrona nie stała na wysokości zadania. Sędzia p. Kałuszyner.

KOLEJOWY — SZTERN 2:1.

Zawody o mistrzostwo klasy C. Zasłużone zwycięstwo Kolejowego K. S.

Mecze piłkarskie

w kraju i zagranicą.

Poznań: Reprezentacja kl. A—Warta 4:1 (2:0) **Kraków**: Wisła—Cracovia 1:1 (0:1). **Lwów**: Czarni—Pogoń 2:1 (0:1), **Katowice**: Ruch—I. F. C. 3:2. Wszystkie mecze na chód P.Z.P.N.-u, **Bukareszt**: Jugosławja—Rumunja 3:1, **Wiedeń**: Hakoah—Austrja 3:3. Nicholson—Vienna 2:2, Rapid—B.A.C., 6:3, Budapeszt: Ferencvarosi—Kispesti 6:1, III Ker.—Sabaria 1.1, 33 Obwód—Somory 4:1, Nemzetti—Bastya 1.0, B sta —Uipesti 4:1. Admira—Hungaria 1:0.

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Wielka epopea dramatyczna

MADAME RECAMIER

Porywający dramat na tle historji „boskiej Julietty". Udział biorą najwybitniejsi artyści „Komedji Francuskiej"

W roli tytułowej przepiękna

Marie Bell

nazwana przez prasę francuską „Sara Bernard" ekranu.

W filmie tym występują najsłynniejsze postacie historyczne Francji:

Napoleon I, Chateubriand, M-me Staël, Ludwik Bonaparte, Józefina Fouché, Murat i wiele innych.

Początek o godz. 4.30

Przedsiębiorstwo robót

BUDOWLANYCH i KANALIZACYJNYCH

„RAWICKI i WINTER"

Sp. z ogr. odp. **INŻYNIEROWIE.** Sp. z ogr. odp.

ul. Kilińskiego № 41, tel. 72-96.

Roboty budowlane. — Roboty żelazo-betonowe.
Przebudówki i remonty domów i mieszkań.

KONCESJONOWANE BIURO PRZYŁĄCZEŃ KANALIZACJI

domowej do sieci kanalizacyjnej miejskiej.

Plany i kosztorysy robót kanalizacyjnych.



Koncesjonowane
Kursy Kierowców Samochodowych

W. WOYNA i S. SIEPRAWSKI

Łódź, Piotrkowska 11, tel. 49-11.

Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczania przy pomocy podwójnej kierownicy. (Patrz szczegóły w afiszach). Szkoła zaopatrzona licznie w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty i garaże na miejscu. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów od 9—20

Orzeczenie techniczne. Porady fachowe

WYSTAWA OBRAZóW

Artura SZYKA

„STATUT KALISKI"

PIOTRKOWSKA 74

OBOK GRAND HOTELU

OTWARTA OD 10 RANO DO 10 W.

Doktór

P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin Przyjmuje codziennie od 8—12 i od 4—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Porada dentystyczna i wenerologiczna

dla chor. skórnych, wenerycznych

3 ZŁOTE

KRYNICA

Dr. Władysław ELIASIEWICZ

ordynuje we willi „POD RYBĄ"

OGŁOSZENIE.

Wszyscy WIERZYCIELE firmy JULJAN SIEGEL w Łodzi, Moniuszki 3 proszeni są zgłosić się dziś, 13 maja, o godz. 7-ej wiecz. w centralnym stowarzyszeniu kupców wojew. łódzkiego (Piotrkowska 10)

Grupa wierzycieli

MEBLE

Artystycznej roboty SYPIALNIE STOŁOWE najtaniej sprzedaje

A. Karkut

Piotrkowska 44 w oficynie.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej
D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, front I p., telefon 43-63

Lokal Handlowy

4 pokojowy nadający się również na biuro w centrum ul. Piotrkowskiej zaraz **do odstąpienia.** Oferty pod „S. B." do Biura Ogłoszeń S. Fuchs Piotrkowska 50.

Poszukiwany

Majster Tkacki

(desin.) dobrze obeznany z wyrobem tkanin damskich i jedwabnych

Tylko pierwszorzędne wykwalifikowane siły fachowe zechcą złożyć oferty sub „Ultra" do adm. „Republiki".

Poszukuję rutynowanej freblanki

do pensjonatu dla dzieci. Zgłoszenia z referencjami przyjmuje D-rowa Adel ang, Narutowicza 42, od 2—4 popoł.

Lokale fabryczne

nowoczesnie urządzone, żel.-betonowe, centr. ogrzewanie w śródmieściu —— zaraz do wynajęcia, Cegielniana 63, tel. 30-93

Doktór

Łagunowski

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Gdańska 42.
Godziny przyjęć od 8.30—10.30, 1—2.45 i 7.30—9 w.

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Doktór

Wołkowyski

Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1

DR. MED.

H. Różaner

Dzielna 9.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciow. Przyjm. od 8-10 i 5-8 Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.



ZDOLNY

fryzjer damski potrzebny od zaraz.

Wiadomość w admin. Rep. sub. „10812"

---

w ZOPPOTACH

Pokój bardzo słoneczny z balkonem na parterze 5 min. od morza po cenie dostępnej na czas letni. Nussbaum Wäldchenstr.

Inteligentny młody człowiek

z wieloletnią praktyką handlową, gruntownie obeznany z buchalterją i koresp. w językach polskim i niemieckim, praktykowany kupiec i wojażer **poszukuje odp. w. posady.** Zgadza się na wyjazd. Oferty pod „H. 13" do administr. „Republiki"

Do wynajęcia na 6 miesięcy

mieszkanie umeblowane z 2-ch pokoi z kuchnią i wygodami, z gazem i elektrycznością. Wiadomość: Nowo-Cegielniana Nr. 22 m. 41 od godziny 2-ej do 4-ej po poł. i od 8-ej wiecz.

Stenograf-sekretarz

z wyższem wykształceniem, władający niemieckim, francuskim i angielskim jęz. biegle piszący na maszynie ZMIENI POSADĘ.
Zgłoszenia sub „Dobra praktyka".

Slusarz

zdolny do samodzielnej i odpowiedniej pracy, instalacji, wodociągów i gazowych poszukiwany. Kilińskiego 61, zakład ślusarski.

Administrator

do fabryki wyrobów włókienniczych POSZUKIWANY.
Oferty sub „Z. B." w adm. „Republiki".

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ROWERY i części najtaniej, najdogodniej poleca H. Drutowski, Kilińskiego nr. 78. Telefon 80-59.

BIŻUTERJE kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu.

SPRZEDAŻ okazyjnie zakupionej biżuterji. „Precioza", Piotrkowska 123, w podwórzu. 30

2 TAKSÓWKI okazyjnie do sprzedania Oglądać do 10 rano, ul. Sienkiewicza 12. 20

PIWIARNIA z powodu spraw familijnych w dobrym punkcie do odstąpienia zaraz. Wiadomość Zagajnikowa 75. Dozorca wskaże.

SAXOFHON All prawie nowy okazyjnie sprzedam. Wschodnia 49, Zylberberg.

MASZYNA do szycia rękawiczek Singera do sprzedania Konstantynowska Nr. 3, poprzeczna of III piętro. m. 42.

Z POWODU wyjazdu sprzedam sklep rzeźniczy. Wiadomość ul. Piwna 22, róg Lutomierskiej, u gospodarza.

KUPIĘ maszynę do pisania, tylko doskonałą. Oferty pod „Gotówka"

Z POWODU wyjazdu sprzedam sklep nadający się na każdy interes. Skierniewicka 3, róg Przędzalnianej, sklep obuwia.

SAMOCHÓD osobowy limuzyna 4-o drzwiowa, marki „Chevrolet", okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć można cały dzień. Ul Ogrodowa Nr. 20.

KASA ogniotrwała okazyjnie do sprzedania Oferty pod „Kasa".

ANODOWY aparat mod: 373 Philipsa, sprzedam okazyjnie Kilińskiego 78. Drutowski, tel. 80-59.

KUPIĘ pokojową lodówkę. Oferty pod „Lodówka" proszę składać do „Republiki".

SPRZEDAM dynamo maszynę nową 18 amp. 220 wolt Wiadomość u dozorcy. Juljusza 15.

OKAZYJNIE do sprzedania wózek dziecinny, w dobrym stanie Obejrzeć można od 3—5. Kilińskiego 64, poprzecz of. I p Zylbersztajn.

SPRZEDAM kredens, parę łóżek żelaznych, otomanę, umywalkę i szafę. Krucza Nr. 4, m. 18

ZEGAR gazowy z rurami w dobrym stanie do sprzedania. Obejrzeć Cegielniana 36, prawa oficyna, III piętro, lewe drzwi.

SPRZEDAM taksówkę „Ford" na chodzie za 2000 złotych. Rybna 5. St. Chojnacki.

Lokale

POKÓJ duży słoneczny do odstąpienia od zaraz przy inteligentnej rodzinie Cegielniana 7, m. 7.

DO WYNAJĘCIA na 6 miesięcy mieszkanie umeblowane 2 pokoje z kuchnią i wygodami, z gazem i elektrycznością. Wiadomość Nowo-Cegielniana Nr. 22, m. 41, od godziny 2-ej do 4-ej po poł. i od 8-ej wiecz.

POKÓJ przy rodzinie z utrzymaniem lub bez z używalnością telefonu do wynajęcia. Wiadomość Pusta 9, m. 9, od 2—4. 14

UMEBLOWANY słoneczny pokój dla jednego lub 2-ch panów. Narutowicza 35, m. 13, front.

SKLEP z 2 pokojami i kuchnią do sprzedania lub sklep z 1 pokojem przy ul. Napiórkowskiego Wiadomość Wodna 21, u p. Gorzki.

MIESZKANIE pojedyncze ze światłem elektrycznem w Rudzie Pabjanickiej dam w procencie i dopłacę temu, kto pożyczy 10 000 złotych na hipotekę Oferty z warunkami składać do administracji pisma pod „10.000"

ORŁÓW nad Bałtykiem. Pensjonat „Słońce" wynajmuje pokoje z werendą, całodziennem utrzymaniem od 1 czerwca. Zgłoszenia przyjmuje Wiktorowa Zabłocka, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1

PRZYJMĘ panią do wspólnego pokoju na letnisku, miejscowość sucha, lesista i rzeka. Sienkiewicza 59, Falkowska.

JEST natychmiast budka do wynajęcia Wiadomość na miejscu, ul. Wólczańska 179, M. Finkielsztajn.

Słoneczny, ładnie umeblowany pokój przy izr. rodzinie do wynajęcia panu ewent. z utrzymaniem. Cegielniana 9, m. 1

POKÓJ umeblowany słoneczny dla izraelity (tki) od zaraz do wynajęcia, od godz. 10 do 12, 2.30 — 6. Pomorska 23, m. 21. 15

POKÓJ słoneczny w nowoczesnym domu dla solidnego pana do wynajęcia. Gdańska 67, m. 12.

POKÓJ frontowy umeblowany, na I p. z niekrępującem wejściem do oddania. Konstantynowska 77, m. 4.

DO WYNAJĘCIA letniska w Rąbieniu pod Aleksandrowem. Miejscowość sucha, lesista Audycje radjowe. Ceny przystępne. Wiadomość ul. Kilińskiego 115, w restauracji.

POKÓJ do wynajęcia przy rodzinie izraelickiej. Nowo - Cegielniana 7, I lewa oficyna, III piętro, mieszk. 30.

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem solid panu (ni) odnajmę. Żeromskiego 11, m. 18, front I piętro

JEDEN lub dwa razem elegancko umeblowane pokoje do wynajęcia. Przejazd 36, m. 4

POKÓJ umeblowany słoneczny, przy rodzinie od zaraz do oddania. Al. I Maja 19. m 35

POKÓJ umeblowany dla inteligentnego izraelity (tki) do wynajęcia. Wólczańska 4, m. 14.

POKÓJ 2 osobowy frontowy elegancko umeblowany do wynajęcia. Zielona 42, m. 22

Posady

SZOFER, sumienny, trzeźwy, zmieni posadę od zaraz. Łaskawe zgłosz. sub Mechanik do niniejszej gazety.

POTRZEBNA krawcowa do domu prywatnego. Główna 7, m. 6.

POTRZEBNY chłopiec do praktyki ślusarskiej. Kilińskiego 33.

POSZUKUJĘ panienki do dwuletniego dziecka na wyjazd do Rabki. Wiadomość: Al. I-go Maja Nr. 25, m. 28.

POTRZEBNA „Fräulein" do dwojga dzieci na lato. Wiek 4 lata i 1 i pół roku. Uprasza się o składanie ofert w Redakcji pod „Fräulein" z podaniem warunków. 13

POSZUKUJE się retuszera na wyjazd blisko Łodzi. Zgłosić się: Jakubowski, Piotrkowska 82

MECHANIK do rowerów, tylko pierwszorzędny fachowiec potrzebny. Oferty sub. „Wykwalifikowany" do „Republiki 13

BIURALISTKA z kilkuletnią praktyką ze znajomością buchalterji, stenografii, korespondencji polskiej i niemieckiej pisząca biegle na maszynie poszukuje posady. Sub. „Absolw. Szk. Handl." 16

POTRZEBNY damski fryzjer lub fryzjerka natychmiast. Pensja gwarantowana. Kilińskiego 151. 13

POSZUKUJĘ lepszej panienki do 3-letniej dziewczynki. Zgłoszenia: Łódź Al I-go Maja 21, m. 8. Od 2—4 pp. lub w Pabjanicach, ul. Warszawska Nr. 73, portjer wskaże.

NIEMIECKA panna poszukuje posady do dziecka z pomocą domowego szycia. Oferty: „Dla panny".

POTRZEBNY zdolny podręczny do krawca. Andrzeja Nr. 33.

PRZYJEZDNA młoda, przystojna, separatka, lat 22, poszukuje zajęcia w charakterze gospodyni u samotnego pana. Oferty pod „Stefanja".

PANIENKA inteligentna izr. z dobremi referencjami poszukuje kondycji. Łaskawe Oferty sub. „D. B"

WYKWALIFIKOWANA biuralistka poszukuje posady. Oferty sub. „Uczciwa".

BIURALISTKA pisząca biegle na maszynie poszukuje posady praktyk. Oferty sub. „Praktykantka" do adm. „Republiki".

UCZEŃ poszukiwany do pierwszorzędnego technika dentystycznego Zgłaszać się: Piotrkowska 58, A. Wajnbaum.

Rozmaite.

CHOROBY serca Basedow astma Sanatorjum „Salus" D-ra Kupczyka. Kraków. Szujskiego.

FABRYKA rękawiczek poszukuje wspólnika z kapitałem 3000—4000 dolarów Oferty uprasza się składać do redakcji „Republiki" pod „Rękawiczka"

Nauka i wychowanie

UDZIELAM lekcji elektrotechniki, matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37. 30

Zagubione dokum.

ZAGINEŁA matrykuła Kleckiego Witolda, ucznia gimn Ggrom. Kupców. 15

SZOEL Henoch Lewkowicz, Aleksandrów, zgubił portfel zawierający paszport, kwity oraz 2 weksle po 100 zł. 13

BEZPŁATNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna". Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł 6.50, zagranicą zł 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr za wiersz mil (na str 4-szp.) Zarękcz. i zaślub. po tekście 10 zł., miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.